

Czarna lista „białych chłopców”

- Piękna zielona swastyka na pomniku likwidacji semickiego chwastu - w taki sposób dewastację pomnika w Jedwabnem chwalą polscy neonaziści z organizacji Blood & Honour

GRZEGORZ SZYMANIK

••
Mariusz Sokołowski, rzecznik Komendy Głównej Policji: - Przekazaliśmy te informacje do naszego wydziału kryminalnego. Teraz będą badać, czy zostało złamane prawo.

Blood & Honour (czyli Krew i Honor, motto Hitlerjugend) i jego zbrojna bojówka Combat 18 to międzynarodowe organizacje założone pod koniec lat 80. w Wielkiej Brytanii. Popierają idee narodowego socjalizmu, a za cel wyznaczają walkę o „aryjską kulturę i przyszłość rasy”. Ostatnio do tej zamkniętej dotąd grupy zgłaszają się nowi sympatycy. To ci, którzy maszerowali w pochodach ONR-u i Młodzieży Wszechpolskiej, ale teraz nie odpowiada im złagodzony wizerunek tych organizacji. W zeszłym roku organizatorzy marszu z ONR i Młodzieży Wszechpolskiej wydali zakaz używania podczas pochodu emblematów B&H.

Najbardziej rozbudowany oddział Krwi i Honoru jest dziś na Podlasiu, gdzie ostatnio doszło do kilku ekscesów rasistowskich.

- Ta eskalacja to wynik bierności instytucji państwa. Dwa lata temu działała w Białymstoku grupa skinów „Czwarta edycja”. Dewastowali pomniki, głównie żydowskie, rysowali na murach swastyki. Sąd rejonowy ich skazał, ale sąd drugiej instancji zamienił wyroki na kary w zawieszeniu. Na dodatek oświadczył, że wszystkim winne były media, które te akty antysemityzmu nagłaśniały - mówi Marcin Kornak, wydawca



AGNIESZKA SADOWSKA

Grupa nacjonalistów, którzy przeszkadzali w niedzielnym Marszu Jedności w Białymstoku

magazynu „Nigdy Więcej” i założyciel stowarzyszenia o tej samej nazwie, które walczy z rasizmem i ksenofobią.

Ponad tydzień temu przedstawiciele Krwi i Honoru mieli zlot na Kujawach. Zdecydowali, że odświeżą stronę redwatch.info, czyli internetową listę „wrogów i zdrajców rasy”.

Na liście są punki, anarchiści i lewicowcy, działacze pomagający uchodźcom, nauczyciele, dziennikarze. Obok zdjęć - prywatne telefony, adresy i miejsca, gdzie często „zdrajców rasy” można spotkać. I podpisy, jak: „Zboczoną kurwę podnieca ściąganie z drzew małą i zwożenie do naszego Białego Kraju”.

Ostatnio redwatch.info był „zamrożony”. Od czasu aresztowania i skazania osób zamieszanych w publikowanie treści na stronie (w grudniu zeszłego roku

Andrzeja P., Bartosza B. oraz Mariusza T. sąd skazał na kary od 13 miesięcy do 1,5 roku bezwzględnego więzienia) nie pojawiały się nowe zdjęcia i adresy.

- Jeśli pojawią się nowe treści na redwatch.info i uznamy, że łamią prawo, będziemy ścigać osoby odpowiedzialne za ich umieszczenie - tłumaczy Mariusz Sokołowski, rzecznik policji.

Sokołowski dodaje, że redwatch.info nie można zamknąć, bo jest na amerykańskim serwerze.

- Przecież to mit, że z redwatchem nie można nic zrobić. Przy odpowiedniej współpracy dałoby się go zdjąć z sieci. W USA istnieje specyficznie traktowana wolność słowa, ale na pewno nie ma przyzwolenia na nawoływanie do przemocy - uważają działacze z antyfaszystowskiego stowarzyszenia Nigdy Więcej. ♦